

Adam Ziemianin

REGION MUSZYŃSKI W LITERATURZE I POEZJI

Region muszyński, zarówno w przeszłości, jak i w czasach dzisiejszych, otwierał dla literatury swe podwoje, inspirując twórczo liczne grono pisarzy. Ten piękny zakątek Polski zachwycał i zachwyca artystów bogactwem przyrody, urodą górskiego krajobrazu, charakterystyczną, choć dziś zachowaną już tylko szczątkowo, dawną architekturą, czy też oryginalnymi, niespotykanymi w innych częściach kraju zwyczajami ludowymi i legendami.

Odrębność obyczajów wynikała ze specyficznego sąsiedztwa i częściowo wymieszania się grup etnicznych Polaków oraz napływających tu od schyłku średniowiecza Wołochów i Rusinów, zwanych później Łemkami. Również sztuka ludowa — świecka i sakralna — zachwycała wielu ludzi pióra czy pędzla. Wśród nich znalazły się takie znakomitości, jak Jan Kochanowski, czy Jan Matejko.

Dla poezji współczesnej „odkrył” Muszynę Jerzy Harasymowicz, założył nawet grupę literacką pod tą nazwą. Grupa „Muszyna” skupiała pisarzy, głównie poetów, a nazwiska ich należą dziś do czołowych w naszej literaturze. Poeci z grupy „Tylicz”, wówczas jednej z młodszych w kraju, byli także zafascynowani złożonymi problemami tego zakątka Polski. Sprawy rozgrywane się tutaj były pretekstem do roztrząsania i rozwiązywania problemów ogólnoludzkich.

Wiele tematów dla swego pisarstwa znajdowali w Muszynie, Krynicy, Tyliczu czy Żegiestowie prozaicy. Tu umiejscawiali akcje swych utworów między innymi: Józef Ignacy Kraszewski, Franciszek (Frank) Kmietowicz, Stanisław Pagaczewski, Adam Bahdaj i inni.

Ten zakątek Polski inspirował między innymi Jerzego Lovella, Janusza Roszkę do napisania reportażu literackich traktujących o ludziach, czy ciekawych zjawiskach na tym terenie.

Oprócz pisarzy z zewnątrz, na których region muszyński oddziałwał twórczo i zauroczył ich, są także autorzy wywodzący się z owej ziemi. Do nich należy urodzony w Muszynie, a piszący w Kanadzie, wymieniony już Franciszek Kmietowicz oraz drugi rodowity muszynianin — Adam Ziemianin. Miejmy nadzieję, że pojawią się także inni, którzy stąd wypłyną na szersze wody pisarstwa.

Przez miasteczko Muszynę przechodził niegdyś jeden z ważnych traktów handlowych z Węgier, także rzeką Popradem. Miejscowość ta gościła nieraz znaczniejszych ludzi świeckich i duchownych, przybywających z Krakowa lub Sącza, głównie w sprawach obronności klucza muszyńskiego, a także gospodarczych bądź administracyjnych, z racji posiadania Muszyny przez biskupów krakowskich. Także i ci biskupi bywali w Muszynie. Jednym ze znanych, a znakomych gości był Jan Kochanowski, który docenił gościnność muszyńską, utrwalając ją we fraszce „Do starosty muszyńskiego”:

*O starosta na Muszynie,
Ty się znasz dobrze na winie;
Znasz i masz, bo tylko z góry
Spuściwszy wóz, aliż Uhry,
Okaż swój smak staradawny,
Starosto muszyński sławny,
A niech ja go też skosztuję,*

*Boć i ja smak w beczcze czuję.
 A nie żal mi, żem poetą,
 Jest coś umieć alfe z betą.
 Tym ludziom ty, Stanisławie,
 Chcesz li się zachować prawie,
 Nie szafirem, nie rubinem,
 Ale je ćci dobrym winem;
 A stąd to będziesz miał w zysku,
 Że coś dziś obłoków blisku,
 To cię pijanymi rymy
 Aż do nieba wprowadzimy.*

Adresatem owej fraszki był Stanisław Kempieński, starosta biskupiego klucza muszyńskiego. Widać odkrył w nim Kochanowski dobrego konesera wina i kompana do kielicha. Toteż zapewne świetnie czuł się Jan z Czarnolasu na zamku muszyńskim, którego piwnice zaopatrzone były także w węgierskie wina, właśnie przez Muszynę transportowane do Polski. Z utworu niewiele dowiadujemy się o samej Muszynie. Jak oddziałała na Kochanowskiego? Czy mu się podobała? Wynikałoby to może z charakteru biesiadnego fraszki, która skupia się na pochwalie starosty i dobrego trunku. Domyślać się można, że biesiada odbywała się w zaniku, górującym nad Muszyną, o czym we fraszce wspomniano dwukrotnie:

*A stąd to będziesz miał w zysku,
 Że coś dziś obłoków blisku (...)*

Fraszka „Do starosty muszyńskiego” wpłynęła twórczo na Franciszka Kmietowicza, pisarza urodzonego w Muszynie, a żyjącego i tworzącego w Kanadzie, inspirując go do napisania powieści „Starosta na Muszynie”. Ukazywała się ona w odcinkach w „Czasie” — kanadyjskim tygodniku polonijnym. Druk rozpoczęto 6 grudnia 1972 roku. Franciszek Kmietowicz opisuje przyjazd z Węgier do Muszyny Jana Kochanowskiego i jego pobyt tutaj. Podczas objazdu klucza muszyńskiego Kochanowski przebywa w Nowym Miastku, czyli późniejszym Tyliczu, oraz zwiedza hutę szkła w Hucisku (Krzyżówce). Starosta Kempieński pokazuje Janowi z Czarnolasu Krynicę liczącą w tym czasie siedem gospodarstw. Część akcji powieści rozgrywa się w lesie lipowym. W środku tego lasu znajdowała się figura świętego Ambrożego, bardzo czczonego wówczas w Muszynie. W czasach pogańskich był to Lipnik, albo Lipiec, zbierający miód i zioła, leczący miejscową ludność. Powieść kończy wyjazd Jana Kochanowskiego z Muszyny. Jan żegna się ze wszystkimi fraszką „Do starosty muszyńskiego”. Franciszek Kmietowicz w swej książce, której fabuła jest raczej pretekstem do pokazania szesnastowiecznej Muszyny, chce ukazać życie mieszczan muszyńskich z ich zwyczajami, wierzeniami i codziennymi czynnościami. Stąd bardzo dokładne, drobiazgowo opisy strojów i wnętrz pomieszczeń. Powieść niesie duży materiał poznawczy.

Druga powieść Franciszka Kmietowicza, „Czarownica”, również w całości poświęcona jest Muszynie i okolicznym miejscowościom. „Czarownica” to utwór najpełniej traktujący o Muszynie w całej dotychczasowej literaturze polskiej. Wartość artystyczna książki jest wielkim sukcesem Franciszka Kmietowicza. Życzyć by sobie należało, aby utwór ten ukazał się także i w Polsce. Ogromnym atutem „Czarownicy” jest plastyczny język, jakim posługuje się Kmietowicz, wykorzystując niepowtarzalną gwarę muszyńską, z naleciałościami innych języków: słowackiego, węgierskiego, czy łemkowskiego. Poza tym Kmietowicz utrzymuje bardzo specyficzny rytm utworu, zbliżony do pieśni odpustowej czy eposu ludowego. Przez taki właśnie język udaje mu się oddać atmosferę Muszyny, jakiej już nie znamy. Kompozycja „Czarownicy” jest także dużym

pisarskim osiągnięciem Kmiotowicza. Książka składa się z trzynastu rozdziałów, które łączy nieszczęśliwa postać Marysi. Każdy rozdział zaczyna się mottem — czterowierszem, stanowiącym przeważnie fragment pieśni ludowej śpiewanej w tym regionie. Pieśń nawiązuje do opisywanej akcji i stanowi jakby zapowiedź nastrojów bohaterów w danym rozdziale. Prawie każdy rozdział rozpoczyna rozmowa trzech kum, czyli mieszczanek muzyńskich: Antoniowej, Józef owej i Michałowej. Kumy te plotkują na wszystkie możliwe tematy. Choć przedstawione są realnie, przypominają trzy czarownice z szekspirowskiego „Makbeta”. Fabuła „Czarownicy” jest bardzo prosta. Marysię, piękną, ale biedną dziewczynę, kocha Antek. Nagle wszystko się psuje. Antek żeni się z Hanką — brzydką, ale bogatą gospodarską córką. Dzieje się to za sprawą czarownicy Maliniaczki. Marysia przechodzi ciężkie chwile. Jako „przespanka” (panna z dzieckiem, którego ojcem jest Antek) stoi przywiązana koło kościoła i jest przez wszystkich znieważana. Wreszcie idzie na służbę do baczy — mędrca. Wykrada mu tajemnicę czarnej magii i sprzedaje diabłu duszę na pięć lat. Zaczyna wykorzystywać swe diabelskie moce przeciw Hance i Antkowi. Niszczy ich małżeństwo, doprowadzając nawet do śmierci Antka, zwiędzonego przez mamuny, boginki przybierające postać kobiet, które prowadzą mężczyzn w przepaść. Mija pięć lat, w ciągu których Marysia wyrządziła wiele zła i krzywd, gdyż jeśli nawet chciała zrobić coś dobrego, wszystko mocą piekielną obracało się na zło. Marysia umiera, lecz udaje jej się jednak zbawić duszę. „Czarownicę” można śmiało nazwać „mitologią” Muszyny. Pełno w niej bożków, duszków, pozostałych jeszcze z czasów pogańskich. Czasem są to zjawy nadrealne, czasem ludzie posiadający moce piekielne. Kmiotowicz w „Czarownicy” przytacza wiele legend muzyńskich. Opowiadają one o skarbach ukrytych w podziemiach baszty, pilnowanych przez zaklętych rycerzy. Raz w roku w Trójcę Świętą można zdobyć owe skarby, trzeba tylko zdążyć przed dzwonem na Anioł Pański.

W „Czarownicy” znajdujemy również wiele przypowieści. Celuje w nich Wojtek — muzyński prześmiewca. Są one bardzo dowcipne i złośliwe, przez co ożywiają powieść, wprowadzając elementy humoru ludowego.

Legendę o skarbach, znajdujących się na zamku muzyńskim, wykorzystał także Stanisław Pagaczewski w książce pt. „Diabelski kamień”. Trochę różni się ona od wersji podanej przez Kmiotowicza. U Pagaczewskiego dzień, w którym można znaleźć skarby w podziemiach zamku, to Niedziela Palmowa.

Najpełniej literacko Muszynę wystawiła, spenetrowała i utrwaliła w poezji grupa literacka o nazwie tej miejscowości. Muszyna urosła przez to wydarzenie do rangi symbolu poetyckiego. Inicjatorem i największym orędownikiem tej sprawy był Jerzy Harasymowicz, zauroczony ukrytą w górach miejscowością nad Popradem. Grupa powstała w 1957 roku. Pisarze wchodzący w jej skład publikowali swe utwory w nie istniejącym już piśmie literackim młodych „Czarno na Białym”, przemianowanym od numeru trzeciego na „Zebrę”. Na jakiś czas grupa rozbiła się na grupę „Zebra” i grupę „Muszyna”, aby ponownie istnieć do przełomu lat 1964/1965 pod pierwotną nazwą. Przez „Muszynę” przewinęło się wielu znaczących twórców. Przeważali poeci, a wśród nich, oprócz wymienionego już założyciela grupy Jerzego Harasymowicza, następujący: Tadeusz Nowak, Tadeusz Śliwiak, Jan Zych, Elżbieta Zechenter, Krystyna Kleczkowska, Teresa Socha-Lisowska i Maria Suknarowska. Szeregi grupy zasilali też prozaicy: Stanisław Stanuch, Ryszard Kłysz i Janusz Roszko. Stała się więc Muszyna miejscem, gdzie spotykali się młodzi wówczas twórcy. Tu powstawały ich utwory, tu wygłaszali je dla pierwszych odbiorców.

Niepoślednią rolę miasteczko w Karpatach odegrało w twórczości Jerzego Harasymowicza. W debiutanckim tomie wierszy tego autora pt. „Cuda” znajdujemy utwory bezpośrednio poświęcone Muszynie. Są to: „Jesienne zające”, „Księżyc nad Muszyną”, „Wzruszenie na

wczasach”, „Dzień osiemnastoletniego” i „Kołysanka”. W wielu następnych książkach Jerzego Harasymowicza Muszyna ma również swoje wiersze, jak choćby: „Powrót do kraju łagodności”, „Ma się pod jesień”, czy „Madonny polskie”. Z „Powrotu do kraju łagodności” wybrałem wiersz najbardziej charakterystyczny dla Jerzego Harasymowicza, najpełniej traktujący o Muszynie:

MIASTEczKO W KARPATACH

*... Na jednym jego końcu Jan Chrzyciel chudziutki nie chce łakomstwem zgrzeszyć
więc tłuste kury z swej kaplicy wygania, aż trzepoczą nad miasteczkiem.
Naprzeciw święty Florian pod nosa czerwonym żaglem
ma jak półksiężyc złotą łódkę wąsów, i od ognia tulipanów jest odgradzony płoteczkciem.
Uliczki kot przeskakuje z jednej rynny na drugą,
maleńkiemu świętkowi ciernie ptaki wyciągają z pięty
i fura ze zbożem, bez koni, z dyszlem jak z laską na ramieniu
jak dziad wygląda kudłaty, a obok pies leży, w kurzu wyciągnięty.*

*Na szubienicy daszku piekarniczego wozu, co jedzie aby-aby,
woźnica schylił głowę, powieszony na drzemce,
i na brązowej kopolce cerkiewki, myśląc, że to orzech,
chmury zachodu, rude wiewiórczyce, zza jodeł się wychylają poruszone wielce.
A gdy nocą burza o byle świerk opiera, chcąc go zedrzeć, błyskawic srebrny kaganiec
wtedy na ciemne, szumiące deszczem góry otwieramy okno
i śni się nam niedźwiedź, co objąwszy konia białogrzywego za szyję,
wolno puszcza słoneczną jedzie i jak dziecko śni słodko.*

Muszyna przedstawiona przez Harasymowicza to już historia. Są co prawda na Rynku kapliczki, z których jedną zamieszkuje święty Jan, a drugą święty Florian, ale jakże zmieniło się ich otoczenie. Dom handlowy, domy czasowe ze szkła i betonu, czynią z Muszyny może bardziej nowoczesną miejscowość uzdrowską, ale pozbawiają niestety urokliwego klimatu. „Dom za Popradem” z innego utworu Jerzego Harasymowicza zginął przygaszony przez nowoczesny dom czasowy „Żerań”. Cerkiewki też jakby się pochowały. Nie jest to już „kraj łagodności”, więc czasem tęsknimy za tamtą Muszyną z poezji Harasymowicza.

Powieść dla młodzieży, której akcja rozgrywa się w Muszynie, napisał Adam Bahdaj, a nosi ona tytuł „Narciarski ślad”. Harcerze z Muszyny wygrywają zawody narciarskie w Zakopanem. Dzięki nim zostaje schwytyany szpieg, który działał na szkodę Polski.

Reportaże literackie poświęcone Muszynie pisywali jako jedni z pierwszych Fr. J. Tryszczyła i Helena Nuzikowska, a później między innymi Jerzy Lovell i Janusz Roszko. W niniejszej pracy uwzględniłem tylko te, które znalazły się w książkowych wydaniach wymienionych autorów.

W kwartalniku etnograficznym „Lud” pisał o Muszynie Fr. J. Tryszczyła. Rozpoczął swój artykuł od przedstawienia topografii miasteczka i okolicy. Dalej przytacza legendy związane z Muszyną, sięgające jakoby czasów rzymskich, gdyż wynika z nich, że rycerze zamieszkujący Muszynę mieli mówić biegle po łacinie. Druga legenda mówi o zaklętych rycerzach w podziemiach zamku. Wspomina też o „czarnym wirze” — niebezpiecznym miejscu na Popradzie, gdzie woda głęboka na dwa kościoły. Pełno tam topielców i panien wodnych. Tryszczyła opisuje też ówczesne stroje muszyńskie, charakterystyczne potrawy oraz wierzenia i przesady.

Obszerny, bo ciągnący się przez osiem numerów „Ziemi”, reportaż Heleny Nuzikowskiej pt. „Biskupie miasteczko”, rozpoczyna motto z muzyńskiej piosenki ludowej. Autorka daje opis położenia i krajobrazu oraz kreśli historię miejscowości. Przytacza też z dziesiątego tomu akt hipotecznych Muszyny opis powodzi z 1812 roku, sporządzony przez Józefa Pawłowskiego, ówczesnego burmistrza miasteczka. Szerzej porusza Nuzikowska ten problem w odrębnym artykule „Kometa — rok 1812 w Muszynie”. W „Biskupim miasteczku” wiele miejsca poświęca Nuzikowska bóstwom leśnym, mamunom, topielcom i pannom z „czarnego wiru”. Przytacza też oryginalne nazewnictwo muzyńskich pól, łąk, roślinności leśnej i łąkowej oraz dzięki zwierzyny. Zapoznaje nas z wyglądem kościoła i zamku oraz związanymi z nimi legendami. Wspomina również o sądownictwie muzyńskim, opisując proces i spalenie na stosie w drugiej połowie XVII wieku posądzonej o czary Anny Dudzickiej.

Jerzy Lovell w reportażach „Chowanna” i „Edukacja niesentymalna” opowiada o Muszynie i zamieszkujących w niej ludziach. Natomiast w reportażu „II koncert na głos ludzki” Lovell stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, jak Antoni Kita, bohater Muszyny zamordowany przez gestapo 16 stycznia 1940 roku, pomagał polskim oficerom lotnictwa w ucieczce z więzienia w Muszynie i czy działał świadomie, czy też stał się mimowolną ofiarą. Na te trudne pytania Jerzy Lovell nie uzyskał jednoznacznej odpowiedzi, choć rozmawiał ze świadkami tamtych zdarzeń.

Z historią otwarcia źródła wody mineralnej w Krynicy, jak i samą Krynica, wiąże się legenda wykorzystywana przez wielu autorów, zajmujących się w swej twórczości tym uzdrowiskiem. Jako pierwszy przytacza ją Władysław Belza, później A. Lewicki, wspomina o niej Stanisław Pagaczewski i Eleonora z Cerchów Gajzlerowa. W okolicznym zamku, czyli prawdopodobnie w Muszynie, mieszkał rycerz kochający się w młodej pasterce. Wyprawa wojenna przeciw Tatarom rozdzieliła zakochanych. Po latach rycerz wracając do dziewczyny został zraniony przez dzikiego zwierza. Pasterka znalazła go i modliła się pod figurą Matki Boskiej o pomoc. Została wysłuchana, bowiem cudownie wytrysło źródło, a woda z niego uzdrowiła rycerza.

W roku 1866 przebywał w Krynicy Józef Ignacy Kraszewski, który w tym uzdrowisku umieścił akcję swej powieści „Wielki nieznajomy”. Kraszewski znakomicie podpatrywał realia z życia kuracjuszy, ich zainteresowania, sposób spędzania czasu i intrygi. W powieści wspomnianych jest kilka autentycznych postaci, między innymi dr Józef Dietl. Opisana jest również wycieczka na chłopskich wozach do Żegiestowa.

Natomiast wycieczkę z Krynicy do Pienin przez Muszynę opisał Bronisław Babel.

Helena (Hajota) Pajzderska z Boguskich poświęca Krynicy „Szkice kąpielowe”. Wśród młodzieży przebywającej u wód wyróżnia ona „złotą” młodzież zdrojową, niezależną finansowo, oraz posagowiczów, czyli łowców posagu.

W związku ze stuleciem oddania źródeł krynickich na użytek publiczny ukazała się książka Władysława Belzy, traktująca o historii Krynicy, przetykana jednak legendami, jak choćby tą o historii otwarcia się źródła wody mineralnej.

Ostała się także w związku z tym jubileuszem „Mowa na nabożeństwie solennem w Krynicy (...)”, napisana i wygłoszona jako kazanie przez proboszcza Muszyny i Krynicy — księdza Andrzeja Gruszkę. Jest ona pełna ewangelicznych przypowieści o cudownych uzdrowieniach, nawiązując w ten sposób do leczniczych wartości wód krynickich. W drugiej części ksiądz Andrzej Gruszka przypomina ludzi, którzy przyczynili się do świetności Krynicy.

Dwie następne pozycje książkowe poświęcone Krynicy to: dra Stanisława A. Lewickiego „Historia Krynicy” i dra J. S. Zubrzyckiego „Z podań Krynicy”. Książki te niewiele wnoszą nowego materiału o uzdrowisku.

W roku 1972 w Wydawnictwie Literackim ukazały się dwie pozycje traktujące w znacznej części o Krynicy: Stanisława Pagaczewskiego „Spotkamy się u wód” i Eleonory z Cerchów Gajzlerowej „Tamten Kraków, tamta Krynica”.

Pagaczewski ukazuje w sposób zbeletryzowany historię Krynicy, osobistości, które przewinęły się przez uzdrowisko i pisały o nim oraz te, które Krynica natchnęła twórczo. Dbą on również o chronologiczne i skrupulatne przedstawienie faktów. Wśród znaczniejszych gości Krynicy ubiegłego stulecia wymienia autor m.in. J. I. Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Fredrę, Adama Asnyka, Michała Bałuckiego, Stanisława Wyspiańskiego, Władysława Reymonta, Józefa Blizińskiego i Wincentego Pola.

Wspomnienia Eleonory z Cerchów Gajzlerowej w książce „Tamten Kraków, tamta Krynica” są bardziej osobiste; już we wstępie zastrzega się autorka, że nie będzie sięgać do żadnych źródeł ani dokumentów. Jako córka lekarza zdrojowego wspomina ona Krynice końca XIX i początków XX wieku, do roku 1927. Wymienia znaczne rody krynickie, między innymi Nitribittów (Hugo Nitribitt był pierwszym właścicielem pierwszej apteki w Krynicy) oraz rodzinę Kmiotowiczów. Zamieszczony w książce opis podróży z Krakowa do Krynicy jest o tyle ciekawy, że przejazd z Muszyny do Krynicy odbywał się powozem, gdyż nie było tu jeszcze połączenia kolejowego. Następnie wspomnienia Eleonory z Cerchów koncentrują się wokół słynnych pensjonatów i goszczących w nich kuracjuszy. Wiele miejsca poświęca autorka teatrom przybywającym do Krynicy. Wśród aktorów grających na krynickiej scenie byli między innymi Jadwiga Smosarska, Jerzy Leszczyński, Karol Adwentowicz, Leon Wyrwicz, czy Stefan Jaracz.

Kilka książek i wiele publikacji prasowych poświęcono oryginalnemu malarzowi — prymitywiście — Nikiforowi, zmarłemu w roku 1968, związanemu na stałe z Krynica.

Andrzej Banach zajął się życiem tego łemkowskiego artysty w trzech książkach (ostatnia wspólnego autorstwa wraz z żoną Ellą). Ma za złe krynickim obywatelom, że tak długo nie potrafili pomóc „Matejce z Krynicy”. Podobne pretensje wysuwał w swych reportażach Janusz Roszko.

W literaturze pięknej Żegiestów wspomniany jest raczej epizodycznie, często jako miejsce wycieczek gości krynickich czy muszyńskich.

W podobnej sytuacji była miejscowość Tylicz do roku 1969, to znaczy do założenia grupy poetyckiej o tej nazwie. Wśród młodszej generacji poetów pod koniec lat sześćdziesiątych narastało zainteresowanie prowincją, zwłaszcza w początkach ich twórczości. Grupa „Tylicz” powstała w Krakowie. Członkowie owej grupy — Jerzy Gizella, Wiesław Kolarz, Andrzej Krzysztof Torbus, Andrzej Warzecha i Adam Ziemianin — udział w niej traktowali towarzysko, stąd nie powstał manifest czy program grupy. Broniono jedynie indywidualizmu w sztuce.

Przedstawiłem głównych autorów i ważniejsze utwory traktujące o regionie muszyńskim. Na przestrzeni dziejów, a także i w ostatnich czasach, znalazł on trwałe miejsce w literaturze polskiej.

Szkic niniejszy powstał przed laty i wchodził w skład I tomu monografii poświęconej Muszynie, która powstała przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak brak funduszy spowodował, iż do dzisiaj praca ta nie ukazała się drukiem. Chcąc, by ujrzała ona mimo wszystko światło dzienne, przekazałem ją do wykorzystania w „Almanachu Muszyny”. Praca ta urywa się w pewnym momencie. Nie została już uzupełniona o najnowsze dzieła poświęcone Muszynie, mam jednak nadzieję, iż ktoś z młodszych mieszkańców miasta uzupełni te braki. Rozprawa moja posiada liczną bibliografię — same przypisy zajmują blisko 4 strony maszynopisu — z powodu szczupłości łamów ograniczyłem ją do najważniejszych pozycji w mniejszym opracowaniu.

Bibliografia:

1. J. I. Kraszewski — Wielki nieznajomy, Kraków 1960.
2. F. Kmiotowicz — Starosta na Muszynie (w:) Czas, Winnipeg — Kanada, od 6.12.1972 do 3.10.1973 (40 odcinków).
3. F. Kmiotowicz — Czarownica, Londyn 1950.
4. St. Pagaczewski — Diabelski kamień (w:) Stanisław Pagaczewski, Diabelski kamień, Warszawa 1961 s. 66-79.
5. A. Bahdaj — Narciarski ślad, Warszawa 1954.
6. J. Lovell — Chowanna, w: J. Lovell, Bunt brzydulek. Reportaże, Warszawa 1965 s. 176-186.
7. J. Roszko — Złota woda, w: J. Roszko, Jak na Zawiszy. Reportaże z Sądeczyny, Kraków 1971, s. 139-143.
8. A. Ziemianin — Wypogadza się nad naszym domem, Kraków 1975.
9. J. Kochanowski — Do starosty muzyńskiego, w: J. Kochanowski, Dzieła polskie, Warszawa 1969, t. I, s. 232.
10. Jerzy Harasymowicz — Powrót do kraju łagodności, Kraków 1957.
11. Jerzy Harasymowicz — Madonny polskie, Kraków 1973.
12. Fr. J. Tryszczyla — Muszyna w powiecie Nowo-Sądeckim, w: Kwartalnik Etnograficzny: Lud, T. XIV, zeszyt I i II, Lwów 1908, s. 246-253.
13. H. Nuzikowska — Kometa r. 1812 w Muszynie, w: Kwartalnik Etnograficzny: Lud, T. XV, zeszyt I i II, Lwów 1909, s. 67-69.
14. H. Nuzikowska — Biskupie miasteczko, w: Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany, rocznik IV, 1913 Warszawa, nr 41-48.
15. J. Lovell — II koncert na głos ludzki, w: J. Lovell, Koniec chorału, Kraków 1968, s. 5-42.
15. Wł. Belza — Krynica w stuletnią rocznicę oddania tutejszych źródeł na użytek publiczny, Lwów 1893.
16. St. Pagaczewski — Spotkamy się u wód, Kraków 1972.
17. E. z Cerchów Gajzlerowa — Tamten Kraków, tamta Krynica, Kraków 1972.
18. H. Pajzderska z Boguckich (Hajota) — Szkice kąpielowe, w: H. Pajzderska z Boguckich, Nowelle, Warszawa 1883, s. 25-142.
19. A. Gruszka — Mowa na nabożeństwie solennem w Krynicy z powodu stuletniej rocznicy zakupienia źródła przez C. K. Rząd. Miana w Kościele 24 sierpnia 1893. Lwów 1893.
20. E. A. Banachowie — Historia o Nikiforze, Kraków 1966.
21. J. Gizella, W. Kolarz, A. K. Torbus, A. Warzecha, A. Ziemianin — Tylicz (Antologia poezji), Kraków 1972.